V-13880

ROK I. Hrubieszów, 3. Marzec 1923 r. № 3.

DZWON.

Dwutygodnik Społeczno-literacki.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

TREŚĆ: Do Wyborców, Redakcja. — Jak Hrubieszów uczcił Kopernika, ZZ. — Z dzieła Mikołaja Kopernika „Monetae cudentae ratio". (Sposób ratowania Skarbu). — Piękne słówka, Z Z. — Budowa „Domu Ludowego" i „Klub Społeczny" w Hrubieszowie, Z Z. — Dlaczego szkoły powszechne w Hrubieszowie przestają uczyć w zimie? Z Z. — Kooperatywa mieszkaniowa, Koop. — Gawędy o bolszewiźmie III. DJS. — Ogłoszenia.

Do Wyborców.

W najbliższym czasie ma być do Sejmu wniesiona nowa ustawa samorządowa, przyjęcie tej ustawy zmieni zasadniczo i osobowo skład Sejmików powiatowych i rad miejskich w całej Rzeczypospolitej. Stan obecny, kiedy zakres pracy komunalnej, nie wyszedł jeszcze z powijaków, kiedy ingerencja władzy państwowej jest tak silna i nie zawsze wpływa dodatnio na zamierzenia samorządów, musi się skończyć.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku w Starostwach, Wojewoda w radach Wojewódzkich ustąpią miejsca wybranym z grona Sejmików i Rad Wojewódzkich, marszałkom Starostw i Województw. Przedstawicielom władzy Rządowej pozostanie funkcja, do której z natury rzeczy powołani są przedstawiciele władzy, rola nadzorcy nad zgodnością uchwał ciał samorządowych z istniejącymi ustawami i wykonywanie prawnych zarządzeń ciał samorządowych.

Uderzcie się w piersi i powiedzcie dotychczasowi przedstawiciele władz samorządowych, że nowym władzom samorządowym pozostawiacie w spadku niewiele. Nie będziemy za to nikomu już robić wyrzutów. Może być bardzo, że w warunkach formowania się Państwa inaczej być nie mogło, ale wiele spraw, które mogłyby być załatwione, czekać musi na nowe samorządy.

Kardynalnym brakiem umierających ciał samorządowych, był brak inicjatywy i zbytne i niezrozumiałe wprost dążenie przelania wszystkich ciężarów przy inwestycjach na Państwo. Nowe samorządy odrazu powinny postawić sobie za cel, nie liczyć na Rząd, a tylko na własne siły.

Odłogiem leżą całe dziedziny pracy. Na pokolenia starczy. Drogi nie do przebycia. Szkoły w nędznych lepiankach, brak mieszkań dla nauczycieli. Brak sił wykwalifikowanych. Nie ma szkół zawodowych. Rolnictwo, ten główny atut naszego Państwa, stoi na dość nizkiem poziomie. Rola nie dość nawożona, nie należycie uprawiona, nie może dać tych zysków, któreby dać mogła. Hygiena publiczna jest w zarodku. Brak należycie urządzonych studzien, ustępów nie ma nawet przy szkołach. Szpitale sejmikowe marnie uposażone i t. d. i t. d.

Ale aby praca samorządowa była naprawdę wykonana, potrzeba nam i wykonawców i kierowników i dziś już wyborcy muszą się zastanowić nad tem bardzo poważnie.

Nie dosyć głosić hasłu przed wyborami i obiecywać złote góry, trzeba aby do rad Wojewódzkich i do Sejmików weszli ludzie, którzy dadzą i dają dziś gwarancję, że pracować chcą i najważniejsze, że pracować umieją.

Wybierając posłów do Sejmu oddaliśmy głosy swoje na posłów ze stronnictw prawdziwie demokratycznych i dziś wystawiając kandydatury do sejmików, powinniśmy oddać pierwszeństwo tym, którzy dowiedli, że nie osobiste interesy mają na celu, ale interesy ogółu. Wybór jest trudny. Wiemy dobrze, że większa część inteligencji, która powołana jest do tego, aby w przy-

szłych ciałach samorządowych odgrywać rolę dominującą, czy to jako wykonawcy, czy też w składzie sejmików należy, albo do skrajnej prawicy, albo też obojętnie zupełnie zapatrują się na sprawy społeczne.

Ciężkie warunki warunki życia dziś inteligencji, walka o byt, o ten grosz na niezbędne potrzeby, doprowadza do tego, że niejeden szczery demokrata zapomina o swoich ideałach i albo zupełnie odsuwa się od życia społecznego, albo też sprzedaje swoje sumienie za srebrniki Judasza.

Partje demokratyczne dziś już winny przygotować odpowiednich kandydatów do Sejmików i zaagitować między wyborcami, aby na tych kandydatów łosy swoje oddawali.

Nie łudźmy się praca jest ciężka, wynaleźć odpowiednich ludzi nie jest tak łatwo, tembardziej, że bezwzględnie prawica nie będzie próżnować i podobnie, jak przy wyborach do Sejmu, będzie się starała opanować i ciała Samorządowe, rozumiejąc doniosłość opanowania samorządów przez ludzi oddanych celom wstecznictwa, celom osobistym.

Redakcja.

Jak Hrubieszów uczcił Kopernika.

Starożytne narody czciły swych przodków. Popioły swych przodków współcześni przechowywali w urnach ozdobnych i składali ofiary w dnie poświęcone cieniom zmarłych przed temi urnami. Kult zmarłych przetrwał wieki i chrześćjaństwo przyjęło również od starozytnych ludów cześć dla zmarłych i corocznie w dzień zaduszny, cieniom zmarłych publicznie hołd składa.

Ale od starożytnych nauczyliśmy się nie tylko czcić zmarłych, ale nauczyliśmy się otaczać czcią tych, którzy blaskiem imienia swego, lub czynów swoich imię narodu, do którego należą z urodzenia szeroko po świecie roznoszą.

Od wieków na cześć mężów tych wznosimy pomniki, święcimy dnie, w które na świat przyszli, lub świat ten pożegnali.

Naród, który nie umie poszanowaniem otaczać genjuszów swoich, nie może być wielkim.

Jeżeli nie każdemu wiadome są te dnie, to zadaniem szkoły, prasy, intelligencji jest dnie te przypomnieć ogółowi, dać inicjatywę czynu.

A w pierwszym rzędzie do tego powołaną jest szkoła.

W roku ubiegłym obchodził naród francuski stulecie urodzin wielkiego dobroczyńcy ludzkości, genialnego Pasteura. W dniu tym we wszystkich szkołach, dzieciom wyjaśnione było znaczenie odkryć Pasteura, w dniu tym o godz. 5-ej wieczór we wszystkich świątyniach Pańskich uderzyły dzwony, zwiastując światu że o tej godzinie 100 lat temu przyszedł na świat ten, który wybawił ludzkość od wścieklizny.

Czy u nas zainteresował się ktokolwiek w Hrubieszowie tą kwestją, czy przypomniał i nauczył dzieci, że o takich mężach, każdy coś wiedzieć musi i pamięć o nich zaginąć nie może.

Odpowiadamy, że nikt, lub prawie nikt.

Ale to był francuz, genjusz wielki, ale obcy nam narodowością. Czekaliśmy, aby zabrać głos do innego dnia, do rocznicy urodzin już Polaka — Wielkiego Kopernika.

Dzień 19-go lutego 1923 roku w Hrubieszowie, zaczął się dla szkół jak zawsze. Żadna szkoła nie wiedziała o tem, że w dniu tym z różnych krańców świata przybędą do Polski wysłańcy czystej nauki, aby przed genjuszem polskim, przed siłą myśli polskiej kornie schylić czoła. Aby dać świadectwo prawdzie.

Spotkałem zrana grono dzieci ze szkoły powszechnej wracające z kościoła. Radośnie zabiło mi serce, a więc jest jedna szkoła, która nie zapomniała o tem dniu i która pewno zaczęła ten dzień od tego, że poszła przed ołtarzem pomodlić się za duszę Mikołaja Kopernika. Pytam więc dzieci, co wam mówiono w szkole, w kościele. Na twarzach dziecinnych zdziwienie, o niczem nie wiedzą i dopiero od nauczycielki dowiaduję się, że to za duszę kolegi zmarłego dzieci w ten dzień się modliły.

Myślą sobie: szkoły powszechne, nie mając środków odpowiednich, nie mając sił fachowych, pewno nie mogły zająć się urządzeniem obchodu, ale mamy przecież w Hrubieszowie dwa gimnazja, jedno państwowe, drugie prywatne. O tym dniu już gimnazja nie zapomniały.

Tymczasem, gdym spotkał profesorów z jednego i drugiego

gimnazjum i zapytałem ich, jak dzisiaj obchodzi się dzień Kopernika, otrzymałem odpowiedź, że nie ma żadnych wskazówek z Ministerjum i z tego powodu obchodu nie będzie.

Odpowiedź godna profesora polskiej szkoły.

To na to, aby uczcić nie pogadankę z uczniami rocznicę urodzin największego z Polaków, ale aby urządzić chociaż skromny obchód z odczytem, okolicznościową deklamacją, częścią koncertową i na ten obchód zaprosić młodzież szkół powszechnych, pp. profesorowie potrzebują pozwolenia z Warszawy. Czy inicjatywa osobista już zupełnie wykreślona w szkołach? Czy, jeżeli gimnazjum zacznie sie palić, p. Dyrektor i p. Przełożona będą i wówczas czekać na pozwolenie Minsterstwa, żeby puścić do domów dzieci? Czy tak — Panowie z Oświaty.

A jednak, gdy szło o Niewiadomskiego, to znaleźli się i p. Dyrektorowie i p. Przełożone, które nie pytając Ministerstwa, poprowadziły uczniów do kościoła na nabożeństwo żałobne.

Ale Kopernik, to był rewolucjonista, który ośmielił się wbrew temu, co mówił Jozue „wstrzymać słońce", a Niewiadomski był pierwszym królobójcą w Polsce!

ZZ.

Z dzieła Mikołaja Kopernika „Monetae cudentae ratio". (Sposób ratowania skarbu).

Pomiędzy licznemi plagami, które powodują upadek wielu krajów, zarówno monarchji, jak republik, są cztery najważniejsze: walka wewnętrzna, epidemje, zbiory niedostateczne i zmniejszona wartość monety obiegowej. Trzy pierwsze przyczyny są jasne i nikt im nie zaprzeczy. Czwartą jednak, tyczącą się monety obiegowej, pojmuje tylko nie wielka ilość ludzi myślących, gdyż pieniądz zły nie odrazu lecz powoli niszczy kraje i jakby podstępnie.

Pod nazwą monety pojmujemy złoto i srebro odpowiednio oznaczone i będące, jakby miernikiem ceny przy kupnie i sprzedaży. Co jednakże ma być miarą, musi być jednocześnie silnem i stałem, gdyż inaczej wprowadza dezorganizację i panikę.

Oszukiwani są zarówno sprzedający jak i kupujący, zupełnie tak jak gdyby łokieć, korzec lub waga nie posiadały właściwej wielkości. Tę miarę widzę w ocenie jaką dajemy monecie. Aczkolwiek ta ocena opiera się na materjale i jego dobroci, to jednakże należy rozeznać różnicę pomiędzy oceną i wartością, gdyż ocena może być wyższą niż zużyty dla niej kruszec szlachetny...

Największą przyczyną dlaczego pieniądz traci wartość jest zbyt wielka jego ilość, bo niezależnie od wewnętrznej wartości monety, zanika wartość jego państwowa, t. j. poręki rządowej i wtedy nie jest się w stanie tyle srebra nawet kupić ile moneta zawiera, chyba, że srebro będzie przetopione i odbiera mu się charakter monety... Środkiem leczniczym w takim razie jest wstrzymanie się od bicia pieniędzy...

Na Sejmie w Grudziądzu w roku 1522 referat Mikołaja Kopernika był poddany obradom.

Czy i w roku 1923 nie należałoby poddać pod obrady Sejmu tegoż referatu wielkiego myśliciela polskiego Doktora praw Mikołaja Kopernika.

Piękne słówka.

Nic nie ma łatwiejszego jak obiecywać. Nic nie ma ponętniejszego od krytyki.

Obiecać złote góry, już z myślą uprzednią, że tej obietnicy się nie dotrzyma, że zawsze można znaleźć jakieś „ale", które pozwoli umknąć od spełnienia danego słowa, charakteryzuje bardzo dobitnie osobnika i stronnictwa, które na to sobie pozwalają.

Również łatwo jest krytykować. Nawet na słońcu, jak twierdzą astronomowie są czarne plamy, w każdym zaś czynie, w każdej czy to zbiorowej akcji, czy też inicjatywie prywatnej można dopatrzeć się cech ujemnych.

Nas, partje lewicowe, obwiniają ciągle o to, że obiecujemy swoim zwolennikom „złote góry", że tych obietnic nie spełniamy.

Zarzucają nam, że nie chcemy wziąść na barki swe ciężaru

rządów, a tylko zajmujemy się łatwą krytyką każdego pozaparlamentarnego, czy parlamentarnego rządu.

Oskarżenia ciężkie, ale zaiste najzupełniej niesłuszne.

Naszym stronnikom nie obiecujemy nic, czegobyśmy wypełnić nie mogli, czy nie chcieli. Wyraźnie każdemu mówimy, że dążymy dziś do utrwalenia zdobyczy proletarjatu i Konstytucji, na najbliższą przyszłość stawiamy sobie za cel rozszerzenie tych zdobyczy, a w odleałej przyszłości widni nam się ustrój, gdzie każdy warsztat pracy, będzie należał do tego, kto z warsztatu pracy korzysta.

To jest nasz cel i do tego celu drogą postępu, drogą tak zwanej ewolucji otwarcie i śmiało idziemy.

I z tego wynika i nasze prawo do krytyki każdego rządu, nie wyłonionego z naszych stronnictw. Jak prosimy o krytykę nas, tak również mamy prawo krytykować i innych. Do szeregów rządzących nie pójdziemy do czasu, aż jasno i otwarcie wola narodu zadecyduje, że do nas się zwraca, abyśmy drogą wyżej wskazaną, ideały nasze w czyn wprowadzili.

I dziwnem nam się dziś wydaje, w naszych czasach pokoju, tak łatwo zapomina się o zobowiązaniach raz zaciągniętych i solennie głoszonych.

Prawda, że gdy niebezpiezpieczeństwo grozi poszczególnym jednostkom, a nieraz i całej klasie posiadającej, gdy od zachowania się narodu zależy i byt ojczyzny i dobrobyt posiadany, przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że głoszą się wielkie słowa, zaciągają się obietnice, których nikt nie ma zamiaru realizować.

Uratowany od Szwedów przez górali tatrzańskich Jan Kazimierz, solennie we Lwowie wotował byt chłopów polepszyć. W uniwersale Połonieckim Kościuszko ogłosił lud, jako stojący pod opieką prawa, nadawał ludowi wolność osobistą, zakazywał odebrania ziemi włościanom.

W r. 1863 Tymczasowy Rząd Narodowy już w pierwszych dniach powstania ogłosił wywłaszczenie na rzecz włościan posiadanej przez nich ziemi i nadanie bezrolnym, którzy za broń chwycą działek z majątków państwowych. Wbrew najlepszym i najszczerszym intencjom tych najlepszych synów ojczyzny, wszystkie ich zamiary zawsze spełzały na niczem, albo dzięki wrogiemu stanowisku szlachty, jako klasy posiadającej, albo rządów zaborczych.

Odzyskaliśmy niepodległość i już w zaraniu nowej wolności, gdy nawała bolszewicka szła na Polskę, znowu tu w Hrubieszowie słyszeliśmy w Komitecie Obrony Narodowej zapewnienia, że dla ochotników z Hrubieszowskiego, panowie ziemianie obiecują oddać część posiadanych latyfundjów. Obiecane to było solennie, niektórzy z ziemian zadeklarowali nawet ilość morgów przeznaczonych na ten cel.

Nawała przeszła, a wypełnienia obietnicy, coś nie słychać, chociaż ochotników z Hrubieszowa mieliśmy dosyć.

W dniu 14-go stycznia przedstawiciel Związku Ziemian na Zebraniu Spółki Akcyjnej drobnych rolników „Hurtownia Powiatowa" zadeklarował uroczyście, że do dnia 1-go lutego ziemianie zakupią akcji Spółki na 18000000 Mk. Dziś już mamy 1-go marca, a do tej sumy jeszcze daleko.

Musieliśmy zabrać głos w tej sprawie. Nie dość mówić piękne słówka o obowiązkach maluczkich względem ojczyzny, o konieczności ofiarności społeczeństwa całego na cele ogólne, trzeba dać dowód, że za pięknemi słowami idzie i czyn. Bo czyny są ważniejsze niż słowa.

Czekamy więc, aby to co zostało solennie przyrzeczone w r. 1920, 1923 było przez obywateli ziemian spełnione.

Z. Z.

Budowa „Domu Ludowego" i „Klub Społeczny w Hrubieszowie.

Życie kulturalne w Hrubieszowie zamiera. Na zjawisko to składa się wiele przyczyn nieraz może nawet natury ekonomicznej, ale za najważniejsze przyczyny uważam:

1) brak poczucia obywatelskości u znacznej części inteligencji w Hrubieszowie;

2) brak odpowiednich ubikacji, gdzieby pracownicy kulturalni mogli znaleźć przytułek.

O pierwszej z przyczyn obecnie mówić nie będziemy, pomówimy obecnie o przyczynie drugiej.

Już od dawna, bo jeszcze w roku 1920 zapoczątkowana została akcja budowy „Domu Ludowego“ w Hrubieszowie. Zebrane zostały pewne fundusze, na jednym z licnych zebrań powołany został bezpartyjny Komitet budowy domu, niektórzy gorący zwolennicy wnieśli nawet już pewne sumy na „cegiełki Domu Ludowego“, określone nawet, jak na ówczesny stan naszej waluty dość wysoko, bo po 25.000 Mk. Mówiło się szeroko o projekcie budowy domu, o placu na którym dom ma stanąć, zwoływane były w roku zeszłym zjazdy z całego powiatu, ale od tych pierwszych gorących kroków sporo czasu już upłynęło, zebrane fundusze marnują się, bo chociaż złożone są w pewne ręce, ale stan naszej waluty doszedł do tego, że to co jeszcze rok temu przedstawiać mogło znaczną nawet wartość, dziś jest kroplą w morzu i nic się nie robi.

Tymczasem i jednostki chętne i nawet organizacje kulturalne ciągle walczą z brakiem odpowiedniego lokalu na cele kulturalne. Istniejące dwie sale w Hrubieszowie zupełnie nie odpowiadają i nie nadają się na cele kulturalno-oświatowe. Sala przy Kinie „Oaza“ jest zajęta przez kinematograf wojskowy i wydzierżawiana bywa za słone pieniądze, co utrudnia i wprost uniemożliwia urządzanie tanich rozrywek umysłowych. Sala w ogrodzie „Rusałka“ dostępna tylko jest w lecie i na wiosnę, ponieważ jest nieopalana i także za wydzierżawienie jej, prywatny przedsiębiorca każe sobie za nią słono płacić. Nakoniec sala w gimnazjum obecnie jest zupełnie niedostępna i służy tylko dla celów gimnazjainych.

Oprócz tego wspomniane sale nie mają żadnych innych ubikacji, gdzieby nawet za opłatą można było urządzić czytelnię, bibljotekę, złożyć rekwizyta teatralne i t. d.

Jedynem miejscem gdzie mogłyby się odbywać odczyty, pogadanki, zebrania jest w Hrubieszowie „Klub Społeczny“. Niestety miejsce to jest również zamknięte dla wielu organizacji społeczno-kulturalnych. Inicjatorzy założenia „Klubu Społecznego“ w Hrubiesowie stawiali sobie za cel, aby ten „Klub“ stał się chociaż czasowo miejscem zastępującym „Dom Ludowy“. Przy Klubie miała powstać bibljoteka, czytelnia, sala odczytowa i rozrywkowa i rzeczywiście lokal odpowiadał wymaganiom i środki materjalne znalazłyby się, jeżeliby zarząd klubu zechciał w tym kierunku rozwinąć swoją pracę. Oddanie sali na czytelnię bibljo-

teki na pewne dnie w tygodniu związkom kulturalnym i sportowym jakoto Strzelcom, Straży ogniowej i t. d., nawet partjom politycznym stworzyłoby z „Klubu Społecznego“ środowisko, gdzieby się gromadziły wszystkie siły kulturalne nietylko Hrubieszowa, ale i całego powiatu. Może wówczas mniejby można było czasu poświęcać na grę w karty, bo chociaż nie robimy „Klubowi Społeczndmu“ zarzutów z tego powodu, że pozwala członkom swoim uprawiać nie hazardowną grę w karty, ale nie możemy zgodzić się z tem, że najważniejszym zadaniem „Klubu“ jest dostarczenie dla członków swoich miejsca, gdzie mogą wieczory spędzać przy stoliku zielonym.

Zawczasu już wiemy, że „Klub Społeczny“ nie potrafi odeprzeć tych zarzutów.

Wiemy, że organizacje polityczne nie zwracały się do „Klubu“ i dziś jeszcze zwrócić się nie mogą, ponieważ Zarząd Klubu zastrzega, że na żadne cele polityczne, lokalu nie odda.

Wiemy, że i inne organizacje nie zwracały się z podobną propozycją do Klubu, bo organizacje te są dokładnie poinformowane, że „Klub Społeczny“ broni bardzo swoich praw do lokalu, jako jedynej instytucji, która z lokalu niepodzielnie korzystać może.

Lokal „Klubu Społecznego“ służy więc wyłącznie tylko dla Klubu. Urządzane od czasu do czasu rozmaite wieczory tańcujące i zabawy, czy to klubowe, czy przez inne instytucje, nie dają pokarmu duchowego ani dla członków Klubu, ani dla całego społeczeństwa Hrubieszowa i powiatu.

Wzywamy więc do Zarządu „Klubu Społecznego“, aby w celach ogólnych zmienił kardynalnie swoją taktykę i stworzył z Klubu prawdziwy „KLUB SPOŁECZNY“.

Z Z.

Dlaczego szkoły powszechne w Hrubieszowie przestają uczyć w zimie?

Szkolnictwo powszechne powinno na sercu leżeć każdego polaka. Jeżeli dziś jeszcze mamy w kraju znaczny procent analfabetów, to za to obecne pokolenie winy nie ponosi. Zaborca

nie tylko nie dbał o rozwój szkolnictwa powszechnego, ale tłumił rozwój i tamował bieg życia szkolnego w istniejących szkołach w celu wiadomem, mianowicie nie dopuszczenia oświaty w masy ludu.

Ale jeżeli szkolnictwo powszechne interesować musi każdego, to tembardziej Samorządy. Tą kwestją zając się muszą w pierwszym rzędzie i nie tylko nie tamować, ale wszelkiemi siłami pomagać, aby nauka w szkołach odbywała się normalnie.

Nie ma żadnych słów usprawiedliwienia dla takiego samorządu, który przez zwykłą opieszałość dopuści, aby z jego winy nauka w szkole chociażby na jeden dzień przerwana została.

Tymczasem dochodzą nas wiadomości, że w szkole powszechnej żeńskiej zajęcie zostały przerwane z braku opału, to samo grozi szkole powszechnej męzkiej, to samo dzieje się w szkole na Sławęcinie.

Dozór szkolny, instytucja samorządowa szkolna, tłumaczy się tem, że nie może wyegzekwować z Magistratu m. Hrubieszowa summ należnych za opał, że Magistrat nie może obecnie już zatwierdzonego podatku szkolnego na rok 1923 ściągnąć, tłumacząc się tem, że Komisja podatkowa nie chce się zebrać, aby ten podatek na obywateli nałożyć, bez czego do ściągania podatku Magistrat przystąpić nie może.

Stan taki według wyjaśnień Magistratu może trwać jeszcze do Marca, kiedy będzie wypracowany ogólny budżet, wówczas Komisja podatkowa zbierze się, aby wszystkie podatki ryczałtem rozdzielić i przystąpić do ściągania zaległości.

Do tego czasu możemy więc oczekiwać, że pozamykają się u nas wszystkie szkoły powszechne na czas chłodów i nauki rozpoczną się wówczas, kiedy już palić nie będzie trzeba. Zachodzi pytanie, czy Magistrat może i ma prawo tak lekceważyć sobie najświętsze swoje obowiązki.

Nam się zdaje, że na to jest powołana Rada miejska, na to, ta Rada wyłoniła z siebie wydział wykonawczy w postaci Burmistrza i ławników, aby do tego stanu nie dopuścić.

Członkowie rozmaitych komisji uchylający się o wypełniania włożonych na nich obowiązków, muszą być przywołani do porządku, muszą być zmuszeni do tego, aby nie zapominali, że od ich pracy zależy normalny bieg życia w rozmaitych instytu-

cjach tak, lub inaczej związanych ze sprawnością funkcjonowania maszyny samorządowej.

Samorządy mają jednakże w ręku i pewne środki karne na tych z wybranych, którzy celowo maltretują swoje obowiązki w postaci kar pieniężnych za nieprzybycie na zebranie, i nakoniec w postaci usunięcia tych, którzy uporczywie nałożonych na nich obowiązków nie spełniają.

Jeżeli ławnicy nie otrzymują wynagrodzenia, to otrzymuje pensję Burmistrz, który jest przedewszystkiem odpowiedzialny za bieg normalny pracy w Samorządzie miejskim i we wszystkich instytucjach z Samorządem związanych.

Stan taki trwać dalej nie może. Domagać się musimy i większej energji od wykonawców samorządowych i większego zainteresowania się sprawami ogólnemi od zespołu ciała samorządowego miasta Hrubieszowe.

Z. Z.

Kooperatywa mieszkaniowa.

W Hrubieszowie z inicjatywy prywatnej powstała pierwsza Kooperatywa mieszkaniowa. Założyciele wypracowali ustawę, którą wnoszą w tych dniach do zatwierdzenia, zebrali pokazną sumę na zakup terenu i krzątają się o udzielenie im pożyczki na budowę domów mieszkalnych z hygienicznie urządzonemi taniemi mieszkaniami.

Teren wybrany na budowę, w centrum miasta jest zopełnie odpowiedni. Zawarta została już przedstępna umowa z właścicielką gruntu. Zrobiono więc już dosyć.

Jeżeli zabieramy głos w tej sprawie obecnie, to w celu przypomnienia, że obecnie w najbliższym czasie Magistrat będzie w licytacji wyprzedawał place na budowę domów, w pewnych częściach miasta.

Otóż Kooperatywa mieszkaniowa postanowiła na zebraniu nie ograniczyć się nabyciem jednego placu, a przystąpić do licytacji w celu nabycia dla Kooperatywy jednego lub więcej jeszcze placów od Magistratu.

W tym celu Kooperatywa przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia od pragnących zapisać się do Kooperatywy z tem, że za złozone udziały Kooperatywa nabędzie od Magistratu jeden lub więcej placów na budowę domów.

Ponieważ kooperatywy mogą dziś łatwo uzyskać znaczną Pożyczkę Państwową na budowę domów mieszkalnych, jest to, jak obecnie, jedyny racjonalny sposób rozwiązania tej bolączki, jaka trapi znaczną część ludności w Hrubieszowie, rozwiązania kwestji mieszkaniowej.

Wybudowanie w najbliższym czasie kilku domów z małemi taniemi mieszkaniami, odrazu dla Hrubieszowa rozwiąże kwestję mieszkaniową na czas dłuższy i odrazu szalenie zniży czynsze dzierżawne w samem mieście.

Rozumiemy, że co jest niedoścignionem marzeniem dla jednostki, to łatwiej da się zrobić stowarzyszeniom. Jeżeli w ciągu niespełna dwóch tygodni związani „Kooperatywą zdołali zebrać sumę około 40.000.000 Mk. na zakup terenu, licząc niepełnych 50 członków, to przy rozwinięciu tej akcji sumy te mogą być znacznie większe. Udział do Kooperatywy wynosi 500000, wpisowe 5000 Mk. Przy zapisie wnosi się tylko udział.

Członków Kooperatywy przyjmuje zarząd. Bliższych informacji udzielić mogą: Lekarz powiatowy D-r. Józef Skrobiczewski, P. Jan Bączkowski, Wincenty Szumiata, inżynier Bronisław Makowski i poseł Sylwester Mazecki, którzy tworzą zarząd Kooperatywy.

Spieszmy się póki czas, bo placów wolnych nie jest tak wiele, a amatorów z pośród rozmaitych paskarzy budowlanych rozmaitych wyznań będzie dosyć, którzy nie w celach budowy, ale w celach osobistego zysku, w celach podniesienie w przyszłości ceny na place i nawet jedynie w celu zyskownego ulokowanie wolnych kapitałów staną, jak jeden mąż do licytacji i będą i śrubować ceny i odstraszać uczciwych nabywców, jedynie w celach lichwiarskich.

Magistrat miasta Hrubieszowa, dbając o rozwój

miasta, o interesy obywateli powinien mieć na to uwadze i zastrzedz sobie przy ogłoszeniu licytacji, że pierwszeństwo kupna mają ci, którzy dają gwarancję należytego wyzyskania placu.

Koop.

Gawędy o bolszewizmie.

III.

8-go listopada 1917 r. wszechrosyjski kongres rad na propozycję Lenina uchwala zniesienie własności prywatnej na ziemię, przekazując wszystkę ziemię komitetom agrarnym, utworzonym na papierze w każdej wiosce.

Dekret ten w rezultacie swoim doprowadził do dzikiego podziału majątków państwowych i prywatnych, oraz narzędzi uprawy i inwentarza. W zasadzie swej dekret zalecał nadanie ziemi najpierw bezrolnym, później małorolnym, nakoniec tym, którzy mają już średnią ilość ziemi, z tem jednakże zastrzeżeniem, że nadana przez komitety ziemia miała być cała uprawiona. Zastrzeżenie to doprowadziło do tego, że największą część z podziału i ziemi i inwentarza otrzymał nie proletarjat wiejski, który środków do uprawy nie miał, a średnia i większa własność chłopska, proletarjat zaś wiejski pozostał bez ziemi.

Dekret z dnia 4 marca 1918 r. ustanowia zasady już szczegółowe władania ziemią. Według dekretu tego indywidualna własność na ziemię znosi się, a wszelka ziemia jest własnością państwa, czyli ogółu ludu pracującego na roli. Ziemią zarządzają lokalne sowiety, które oddają ziemię do uprawy tylko tym, którzy ziemię tą własnoręcznie uprawiają.

Nie wolno zatrudniać robotników na roli, rozdział ziemi następuje na zasadzie ilości rąk roboczych w rodzinie, oraz ilości osób w rodzinie. Ziemi otrzymanej na uprawę nie wolno ustępować innej osobie, sprzedawać, i prawo do uprawy ziemi gaśnie z chwilą śmierci osobnika, który ziemię uprawia, lub z chwilą, gdy ziemię z tych, lub innych powodów uprawiać przestanie.

Chociaż według ustawy wolno było zostawiać indywidualne gospodarstwa chłopskie, ale oddzielny gospodarz pozostawał

tylko wytwócą produktów rolnych i utrzymywał łączność ze społeczeństwem za pomocą i sprzedaży produktów swej pracy i kupna zato innych towarów. Ustawa chciała połączyć w jedno indywidualną twórczość z produkcją przez całe społeczeństwo i dla całego społeczeństwa.

To czyniło ją niemożliwą do urzeczywistnienia i prócz tego już w założeniu swojem zupełnie tamowała rozwój indywidualnej twórczości i obniżała do mininium produkcję.

Przeprowadzenie tej ustawy już od samego początku okazało się niemożliwe. Chłop uważał zdobytą przez siebie ziemię za własność osobistą i nie pogodził się z myślą o tem, że ziemia którą on uprawia mogłaby nienależeć do niego. Przy podziale ziemi średnia i większa własność najwięcej skorzystała i wbrew zakazowi musiała uciekać się do wzbronionej ustawą pracy najemnej. Wytworzyła się odrazu większa i średnia burzuazja włościańska i z tą nową burzuazją, bolszewizm rozpoczął walkie.

Większość chłopska obficie obecnie zaopatrzona w ziemię, odrazu postawiła sprawę zupełnie jasno. Za produkta rolne chciała mieć ekwiwalent w tych towarach i przedmiotach, których brak uczuwał się na wsi. Chłop nie chciał rozumieć tego, że zasada „własności prywatnej ziemi" przy upaństwowieniu innych gałęzi produkcji nie da się utrzymać i nie chciał za produkta rolne bezwartościowych pieniędzy, ale towarów.

Miasta a z niemi i proletarjat powoli zaczęły odczuwać coraz większy brak środków żywności, bo chłopi nic nie dowozili do miast. W odpowiedzi na to, bolszewicy zaczęli posyłać ekspedycje karne na wieś, które siłą rekwirowały środki żywności, ale ekspedycje te trafiały na opór ludności, ludność produkta skrywała i cała impreza karna spaliła na panewce.

Wówczas bolszewicy chwycili się innego środka. Chcieli wprawdzie dezorjentację w środowisko chłopów. Rozumując doskonale siłę chłopa i wiedząc o egzystencji licznego proletajatu wsi, chwycili się nowej metody, mianowicie w każdej wsi ziemię i środki produkcji oddali w posiadanie bezrolnym i małorolnym.

W rezultacie nastąpiły nowe działy, które zasadniczo nic nie zmieniły. Chłopi stawili czynny opór przeciw nowej próbie wyrwania od nich ziemi już przez proletarjat miast i ta nowa ofenzywa bolszewicka skończyła się zwycięstwem chłopów.

D. J. S.

Obwieszczenie.

Na mocy Uchwały Rady Ministrów i zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego wszyscy oficerowie rezerwy urodzeni w 1897 roku powoływują się na 8-mio tygodniowe ćwiczenia od 16-go marca do 5-go maja 1923 r.

Powiatowa Komenda Uzupełnień.

„DZWON"

Dwutygodnik Społeczno-literacki

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca w HRUBIESZOWIE.

Cena prenumeracyjna Mk. 1000 miesięcznie.

Nr. pojedynczy Mk. 500.

REDAKCJA: Ulica Mostowa dom Bączkowskiego.

Redaktor przyjmuje we Wtorki i Piątki od g. 10—1.

Redaktor: Jan Bączkowski.

Wydawca: Komitet Lewicy Ludowej pow. Hrubieszów.

Drukarnia SEJMIKU Hrubieszowskiego.